

PAUza

Akademicka



Rok XIV

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 571 Kraków, 14 października 2021

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

Polski patriotyzm wśród Polonii amerykańskiej

Czym jest polski patriotyzm wśród współczesnej Polonii w Ameryce, która już nie jest taka, jaka była do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Według wielu statystyk ok. 10–12 milionów osób jest świadomych swojego pochodzenia polskiego; 90% to już wnukowie i prawnukowie emigrantów polskich, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku.

Pomimo to, ci Amerykanie czują, choć w różnym stopniu, przywiązanie do Polski, do narodu swoich przodków. Dbają o dobro Polski i chodzi im o to, żeby Polska była wolna, silna i demokratyczna. To jest polski patriotyzm! Polscy Amerykanie wierzą, że mogą dobrze się przysłużyć Polsce, biorąc aktywny i twórczy udział w amerykańskim życiu i kulturze. Najlepszym przykładem jest Zbigniew Brzeziński.

Dla mnie, rodowitego Amerykanina, Oskar Halecki, mój Mistrz, był inspirującym wzorem polskiego patrioty. Od 1940 do 1973 roku żył i pracował w Ameryce. Owszem, Halecki był polskim patriotą o silnych mistycznych uczuciach do Polski, ale nigdy nie był nacjonalistą. Był zdeklarowanym Europejczykiem. Wierzył w pluralizm i w jedność; postrzegał proces historyczny, mający stworzyć nową społeczność atlantycką (Community), którą nazwał Euro-Ameryka. Wierzył, że Polonia i inne grupy etniczne w Ameryce mogą odegrać ważną rolę w tworzeniu tej Wspólnoty, która będzie otwarta na różnorodność narodową i prawa jednostki. Staram się dostosować do takiego rozumienia polskiego patriotyzmu.

Polski Instytut Naukowy (PIN) w Ameryce dobitnie dowodził swojego patriotyzmu, gdy występował w obronie wolnej myśli naukowej i praw człowieka za czasów PRL-u. Od roku 1990 utrzymuje i rozwija współpracę z niepodległą Polską, przeważnie z instytucjami naukowymi i kulturalnymi, np. z Polską Akademią Umiejętności (PAU), Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych, Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego itp. Utrzymywanie przez PIN ośrodka naukowego w stolicy świata, w Nowym Jorku oraz promowanie nauki i kultury polskiej w społeczeństwie amerykańskim jest świadectwem patriotyzmu tej instytucji. PIN organizuje wykłady naukowe, sympozja i konferencje ponadto publikuje kwartalnik naukowy „The Polish Review” i książki; zarządza zasobną biblioteką i archiwum. Ta działalność zarówno wpływa na kształtowanie pozytywnego obrazu Polski i Polonii, jak i przyciąga elitę naukową polonijną i amerykańską.

Osiągnięcia PIN-u spotkały się z oficjalnym uznaniem polskiego rządu. W dniu 14 września 2000 roku minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski w towarzystwie dwóch polskich ambasadorów, Przemysława Grudzińskiego (amba-

sadora RP w USA) i Janusza Stańczyka (przedstawiciela RP przy ONZ) stwierdził w siedzibie PIN-u w Nowym Jorku m.in.: „Promowanie wiedzy o historycznych osiągnięciach Polski jest jednym z najważniejszych celów polskiej polityki zagranicznej. Miło mi stwierdzić, że możemy zawsze liczyć na cenne doświadczenie i profesjonalizm Instytutu w naszych działaniach w USA”.

Bardzo ważną rolę w kształtowaniu postaw polskiego patriotyzmu wśród Polonii amerykańskiej odgrywają niewątpliwie instytucje nauki, kultury i sztuki. Jednak wpływów rodziców nie można ignorować. Nasi rodzice, Jan i Aniela Gromadowie, którzy pochodzili z Podhala, dali nam – mojej siostrze i mnie – duszę przepełnioną miłością do Polski i do regionu podhalańskiego. Naszemu Ojcu udało się stworzyć góralskie środowisko w Passaic, w stanie New Jersey, drugie co do wielkości po środowisku w Chicago. Przez ponad 50 lat prowadził słynny Zespół Muzyki i Tańców Góralskich, który występował nie tylko na imprezach polonijnych ale przede wszystkim amerykańskich, np. w Nowym Jorku na wystawach światowych w latach 1939–1940 i w roku 1964, także na międzynarodowych festiwalach w Lewisohn Stadium, a co najważniejsze – na uroczystościach 200-lecia Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie w 1976 roku. Jan W. Gromada nie zamykał się w getcie polonijnym; świadomie przenikał na grunt amerykański, budując pozytywny wizerunek Polski i Polonii.

Gdy w 1947 roku przedstawiłem Mu nową inicjatywę stworzenia czasopisma dwujęzycznego pt. „Tatrzański Orzeł/The Tatra Eagle”, zgodził się natychmiast. Ten kwartalnik, pod współredakcją Tadeusza Gromady i Janiny Gromady-Kedroń, ukazywał się nieprzerwanie od 1947 do 2019 roku. Przez te lata był nieoficjalnym organem Związku Podhalan w Północnej Ameryce.

Musimy przyznać, że jesteśmy zafascynowani góralską kulturą ludową, która wzbogaciła Polską kulturę narodową (high national culture) i... nawet światową. Dumni jesteśmy, że nasza góralska ludowa kultura inspirowała i nadal inspirowała największych polskich pisarzy, artystów, kompozytorów itp. Najistotniejszym naszym zamiarem zawsze było i jest do dziś, żeby tę bogatą i żywą kulturę poznała nie tylko Polonia, ale też Amerykanie.

Prof. Anna Brzozowska-Krajka (Uniwersytet Marii Skłodowskiej-Curie, Lublin) nazwała „Tatrzańskiego Orła” „kuźnią myśli góralskiej”, a Prof. Anna Mlekodaj (Podhalańska Państwowa Uczelnia Zawodowa, Nowy Targ) określiła, że „>>Tatrzański Orzeł<< – to pismo, które nie tylko kultywuje i chroni najcenniejsze aspekty góralskie, ale także przybliża ją współczesnym Amerykanom”.

TADEUSZ GROMADA

Professor Emeritus of European History
New Jersey City University



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

Nasza cywilizacyjna rodzina. „Matczyzna – Europa – Ojczyzna – Polska”

Trudno się nie zgodzić z myślą wyrażoną przez Profesora Andrzeja Białasza w poniższym cytacie: * „Gdzieś głęboko w świadomości tkwią w nas te „patriotyczne” pokłady, wrosnięte tak mocno, że nie da się ich łatwo wypłukać, wyrwać, ani wykarczować. I dlatego, moim zdaniem, sromotna klęska czeka tych, którzy patriotyzm odrzucają, próbując go unieważnić, wykluczyć z języka, uznając, że słowo to jest szkodliwe i przyniosło nam wiele klęsk, a nieliczne sukcesy były okupione zbyt wysoko. Którzy chcą patriotyzm zastąpić (a nie tylko uzupełnić): miłością ludzkości, globalnym sojuszem uciskanych, solidarnością europejską”.

Pozwalam sobie podjąć sugerowany przez Autora wątek, ponieważ od bardzo dawna towarzyszy mi troska o to, jak – używając zaproponowanego sformułowania – „uzupełnić patriotyzm solidarnością europejską”? W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku jako doktorant przebywałem w Indiach w Banaras Hindu University. Tam jeden z nowo poznanych indyjskich kolegów zapytał mnie, czy mam w swojej schedzie kulturowej coś, co można by porównać z *Mahabharatą* i *Ramajaną*? Po chwili wahania odpowiedziałem – tak, mam! *Iliadę* i *Odyseję*! Tak, musiałem – w obliczu wyzwania, jakim stały się dla mnie Indie, uzupełnić swoją ściśle polską tożsamość kulturową, poszerzając ją o tożsamość europejską. To właśnie Indiom zawdzięczam jako Polak uświadomienie sobie własnej tożsamości europejskiej.

Pragnąc niejako zintegrować – a może lepiej „poenić” te dwie tożsamości, chcę się posłużyć neologizmem „**matriotyzm**”. Całkiem poważnie! Sądzę bowiem, że nasza narodowa polska tożsamość ojczysta, którą nas obdarza Ojczyzna, musi dojrzeć i jakby ponownie się odrodzić w cywilizacyjnym łonie **Matczyzny** Europy po to, by nie tracąc nic z tego, czym obdarzyła nas dotychczas nasza Ojczyzna, uznać, że gdzieś pod drodze zapomnieliśmy o naszej **Matczyźnie** Europie, bez której nasza tożsamość nie jest pełna. Dużo się dziś mówi o rodzinie, którą tworzą rodzice – matka i ojciec. Nasza tożsamość zbiorowa stanie się dojrzała w pełni, kiedy jej niezbywalną częścią stanie się obok polskiej schedy ojczystej europejska schedka **matczysta** – schedka, którą stanowi myśl grecka, prawo rzymskie, chrześcijaństwo, którym nas obdarzyli Żydzi, i symbolicznie tu wspomniane ‘cyfry arabskie’, oznaczające olbrzymi wkład muzułmanów. w kulturę europejską. Nie dostrzegam żadnej sprzeczności między polskim **PATRIOTYZMEM** i europejskim **MATRIOTYZMEM**! One się wzajemnie znakomicie uzupełniają i sprawiają, że myśl, iż Europa może się stać nie tylko jednym państwem, ale wręcz jedną rodziną narodów, przestaje być tylko mrzonką! A Polakom – szczególnie tym, którzy identyfikują się jako katolicy – przyjęcie tej idei powinien ułatwić fakt, że Unia Europejska uznawała za swój symbol „koronę z gwiazd dwunastu”, zdobiącą głowę Mariam, matki Jehoszuy, którą uczyniliśmy królową Polski!

M. KRZYSZTOF BYRSKI
Uniwersytet Warszawski

* PAUza Akademicka nr 568

Nauka po pandemii: problemy, wyzwania i szanse¹

W marcu 2020 r. epidemia wirusa *covid-19* dotarła do Polski i odmieniła nasze życie. Być może na zawsze. Szczególnie dotkliwie wirus uderzył w podstawy edukacji i szkolnictwa wyższego. W momencie rozpoczęcia trzeciego już roku akademickiego pokiereszowanego pandemią, spróbujmy zastanowić się nad jej długofalowymi konsekwencjami dla polskiej nauki².

Nietrudno jest wskazać wiele istotnych problemów powiązanych z koniecznością utrzymania reguł sanitarnych. Najważniejszy jest brak bezpośredniego nauczania i kontaktu uczącego ze studentami oraz studentów we własnym gronie. Pandemia utrudnia odbywanie zajęć praktycznych oraz nauczanie projektowania i prowadzenie prac wdrożeniowych, kluczowych w naukach technicznych, ogranicza kontakty pomiędzy promotorem i doktorantami, utrudnia podróże naukowe oraz interakcje z innymi uczonymi w danej dziedzinie. Każdy kolejny *lockdown* staje się szczególną przeszkodą dla uczonych wykonujących doświadczenia laboratoryjne lub pracujących w terenie. W początkowym okresie obowiązywania reżimu pracy zdalnej administracja uczelni działała wolniej, a czas załatwiania spraw formalnych się wydłużał.

Listę negatywnych skutków pandemii łatwo byłoby poszerzyć, lecz teraz postawmy pytanie dopełniające: czy wirus wywarł jakiś pozytywny wpływ na pracę uczelni? Wykorzystując czas zyskany na zawieszonych podróżach do pracy, niektórzy z nas ukończyli dawno rozpoczęte artykuły i książki. Wydaje się jednak, że pandemia spowodowała dramatyczną zmianę perspektywy – praktyczne rozwiązania pewnych problemów, które jeszcze kilka lat temu byłyby nie do pomyślenia, w czasie pandemii stały się oczywistością. Szybko zaakceptowaliśmy zdalne prowadzenie posiedzeń rad instytutów i wydziałów oraz różnych komisji uczelnianych, pogodiliśmy się też z koniecznością organizowania rozmaitych egzaminów na odległość.

Ulepszono i spopularyzowano różne techniki zdalnego nauczania, a znaczny postęp dokonał się w narzędziach informatycznych pozwalających na komunikację i załatwianie spraw na odległość. Zdalna forma nauki była wygodna dla studentów zaocznych, a podczas pandemii doceniliśmy publikacje i książki dostępne w sieci dla każdego. Przyzwyczailiśmy się też do zdalnego organizowania seminariów i konferencji oraz uczestnictwa w nich: prościej jest obecnie zaprosić na nasze seminarium on-line wybitnego uczonego z dowolnego miejsca na świecie, jak i przyjąć samemu zaproszenie do zdalnego wygłoszenia referatu na seminarium w Australii, a także brać udział w seminariach w innych ośrodkach.

Epidemia dostarczyła mocnego impulsu, aby przemyśleć tradycyjny model prowadzenia edukacji i badań naukowych oraz spróbować wyznaczyć kierunki postępowania w najbliższej przyszłości. Jak będzie wyglądało życie akademickie po pandemii? Niektóre zmiany pozostaną na dłużej. Z pewnością nie zrezygnujemy z zebrań, posiedzeń i konferencji prowadzonych w trybie hybrydowym, który z jednej strony pozwoli na bezpośrednie spotkanie osób na sali obrad, a z drugiej umożliwi wygodny udział w wydarzeniu zainteresowanym, także tym żyjącym daleko, w innych strefach czasowych. Być może okaże się, że warto organizować także wykłady hybrydowe, zapraszając gościnnie wykładowców z innych uczelni? Może studia zdalne staną się bardziej dostępne dla osób nieuprzywilejowanych ekonomicznie lub zdrowotnie, a praca na odległość pozwoli zacieśnić współdziałanie polskich szkół wyższych i szerzej je otworzyć na współpracę międzynarodową?

A może w ogóle nie dożyjemy do czasów po pandemii, gdyż to wirus *covid-19* zostanie z nami już na dobre? W każdym razie warto już teraz wspólnie zastanowić się, jak zmiany wymuszone przez pandemię konstruktywnie wykorzystać dla dobra nauki polskiej.

KAROL ŻYCZKOWSKI
(Instytut Fizyki Teoretycznej UJ, Centrum Fizyki Teoretycznej PAN)

¹ Skrót wystąpienia podczas 47 Zjazdu Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Bydgoszcz, 19–23.09.2021

² Patrz Jakub Zakrzewski, *Pandemiczne Zmiany* (PAUza Akademicka nr 520)

Scientia PAUperum

Archeologia „powietrzna”

Wydawałoby się, że trudno o lepszego od archeologa przykład badacza, który twardo stąpa po ziemi. Z ziemią wiąże nas sama definicja celu naszej nauki, skupionej na badaniu przeszłości człowieka na podstawie zachowanych w ziemi i na ziemi materialnych śladów aktywności naszych (pra)przodków. Umiejętność ich wyszukiwania, wydobywania i interpretowania to podstawowe zadania naukowców pracujących na tym specyficznym polu badań humanistycznych.

Skupienie na tym, co jest na powierzchni i pod powierzchnią gruntu (również pod wodą), czyni nas ludźmi wręcz przywiązanymi do ziemi, która jest niewyczerpywalnym archiwum wiedzy o przeszłości, sięgającej czterech milionów lat. To z ziemią łączy się cała, rozwijana od stu kilkudziesięciu lat, tradycyjna metodyka badań terenowych, która pozwala wydobyć z ukrytych w niej światów maksimum informacji.

Od pewnego czasu archeolodzy, którzy zawsze czujnie obserwują rozwój innych nauk, zaczęli „wylatywać nad poziomy”, aby spojrzeć na ziemię z lotu ptaka. To oderwanie się od kryjącej nasze źródła wiedzy ziemi otworzyło całkiem nowe perspektywy badawcze, które wymagają opanowania zupełnie innych umiejętności od czujnego chodzenia po polach i lasach w celu znalezienia miejsc, gdzie można skutecznie „zagłębić łopatę”.

To patrzenie z wysokości zaczęło się blisko 100 lat temu. Przełomem był wygłoszony 12 marca 1923 r. w Royal Geographical Society referat O. G. S. Crawforda, który opublikował wkrótce podręcznik *Air-photography for archaeologists*. Pionierami systematycznego wykorzystania zdjęć lotniczych do dokumentowania wykopalisk byli polscy badacze Biskupina, którzy od 1935 r. używali do tego celu balonu na uwięzi.

Od tego czasu patrzenie z góry stało się standardem nowoczesnych badań archeologicznych. Wykorzystuje się je zarówno do poszukiwań nowych stanowisk, jak i do rejestrowania wyników prac terenowych. Te pierwsze realizuje się w trakcie przelotów na dużych wysokościach, te drugie to fotografowanie stacjonarne z urządzeń doraźnie podnoszących aparat pionowo nad ziemię.

Fotografia lotnicza stała się specjalną dziedziną archeologii, w której wykorzystuje się nie tylko wiedzę o sposobach uzewnętrzniania się na powierzchni ukrytych pod nią struktur (np. zmiany w szacie roślinnej, różnice w topnieniu pokrywy śnieżnej, zmienność barwy ziemi ornej), ale też technologię fotografii wielospektralnej (głównie w podczerwieni), która ujawnia obecność podziemnych obiektów wykonanych przez ludzi. Wymaga to specjalistycznej wiedzy i zainwestowania znacznych środków technicznych – łącznie z odpowiednim przystosowaniem samolotów.

Kiedy satelity przestały już być używane tylko do celów szpiegowskich, zdjęcia wykonane z kosmosu zostały też udostępnione archeologom. Dzisiaj niemal nieograniczony dostęp do zdjęć lotniczych prawie każdego zakątka ziemi oferują platformy typu Google Earth, powszechnie wykorzystywane przez archeologów na całym świecie.

Pozornie łatwiejsze jest dokumentowanie przebiegu wykopalisk, bo potrzebne są o wiele mniejsze wysokości. W praktyce terenowej jest to jednak często trudne do zrealizowania. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku produkowano nawet dla archeologów specjalne „wieże fotograficzne” – złożone z trzech teleskopowo rozkładanych nóg i systemu podciągania aparatu, uruchamianego odpowiednio długim wężyskiem. Czasem konstruowaliśmy ad hoc urządzenia wykonane z elementów wypożyczanych z lokalnych składów budowlanych.

Do wzniesienia się powyżej kilku metrów stosowano latawce zdolne podnieść aparaty, które można było zdalnie uruchamiać pilotami elektronicznymi. Ich zastosowanie było jednak uzależnione od warunków pogodowych i nie raz kończyło się gwałtownym upadkiem, skutkującym nie tylko utratą zdjęć, ale też uszkodzeniem cennego sprzętu.

Oba te główne cele archeologii lotniczej, tj. przeloty na dużej wysokości i niskie fotografowanie punktowe, pozwalają dzisiaj zrealizować większe i mniejsze drony, których obsługi uczy się już studentów. Ten wynalazek rozwiązał techniczne problemy podnoszenia sprzętu obserwującego i rejestrującego powierzchnię ziemi z różnych wysokości.

Duży postęp w poszukiwaniach archeologicznych wprowadziło kilkanaście lat temu zastosowanie lotniczego skanowania laserowego (ALS). Odbite od powierzchni ziemi wiązki laserowe odwzorowują bowiem precyzyjnie wszelkie nierówności terenu. Prawdziwą rewolucję wprowadziło to do przeszukiwania lasów, gdzie wiązki światła penetrujące tereny zadrzewione ujawniają nierówności niemal niewidoczne tam gołym okiem. W Polsce podstawą takich badań jest Informatyczny System Ochrony Kraju, który oferuje dostęp do danych pokrywających całą powierzchnię państwa.

To wzniesienie się nad ziemię ujawniło wiele nieznanych wcześniej stanowisk. Zastosowanie wspomnianej technologii pozwoliło skatalogować dziedzictwo archeologiczne Puszczy Białowieskiej. Grant sfinansowany przez Narodowe Centrum Nauki zaowocował w 2021 r. zlokalizowaniem niemal 1900 obiektów archeologicznych – w tym unikatowych kompleksów pól pradziejowych (por. „PAUza” nr 563).

PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK

Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



WYDAWNICTWO PAU POLECA - [link](#)

Nic nowego pod słońcem...

KUPLET POSŁA BATTAGLII

Nie masz nad Battaglię
Szczęśliwszego czleka,
W przyszłym gabinecie
Nie minie go teka;
Zapracował na nią
To rzecz oczywista,
Ochrypl od gadania
Teraz ino śwista!

Żadnych politycznych
Nie zna on przesądów,
Każda partya dobra
Byle dojść do rządów!
Z jednemi tachluje,
Od drugich skorzysta,
Dalej maszuruje
Ino sobie śwista!
Na każdego sposób
Jest u tego ćwika:
Na proboszcza miodek,
Szampan na stańczyka;
A dla wszechpolaków
Baczewskiego czysta:
Tak on agituje
Ino sobie śwista!

Machnie w parlamencie
Trzy interpelacje,
Potem w Mułę Rużu
Smacznie ji kolacyę!
Tam biedny minister
Wije się jak glista:
On tańczy maczycę
Ino sobie śwista!

Dziś krajową w Brodach
Wystawę otwiera,
Nazajutrz już w Wiedniu
Gnębi Koliszera;
Poznań-Lwów-Petersburg,
To jazda siarczysta:
Tak se wojażuje
Ino para śwista!

Choćby się ministra
Rangi nie dosłużył
Co wypił, to wypił
Co użył, to użył!
Więc się nie turbuje:
Co tam djabłów trzysta!
Dalej se posłuje
Ino sobie śwista!

Tadeusz Boy-Żeleński,
Z Szopki „Zielonego Balonika”
na rok 1907

PATRYJOCI

Ojczyzna żyje zawsze z tą jedną odmianą,
Ze dawniej życie, mienie w ofierze dawano,
A teraz do Ojczyzny każda sięga dłoń!
Od takich patryjotów, Panie Boże, broń!

BIADA

Nie pomoże i męstwo, gdzie przezorność mała,
Samobójcze dążności Polska ma i miała.

NASZ KRAJ

Dźwignąłby się o swej sile,
Bo z letargu kraj się budzi,
Gdyby tylko dziś nie tyle
Było u nas wielkich ludzi.
(Aleksander Fredro)

GORZKA PRAWDA

Trudno jest ufać zapaleńców krzykom,
że cały naród nasz ze snu się budzi,
gdy dzisiaj w Polsce od statecznych ludzi
więcej ufają lirykom, mistykom,
sennikom i wirującym stolikom.

Julian Ejsmond

POLSCY MINISTROWIE.

DEFINICJA WSZYSTKICH MINISTRÓW POLSKICH W CZTERECH WERSZACH

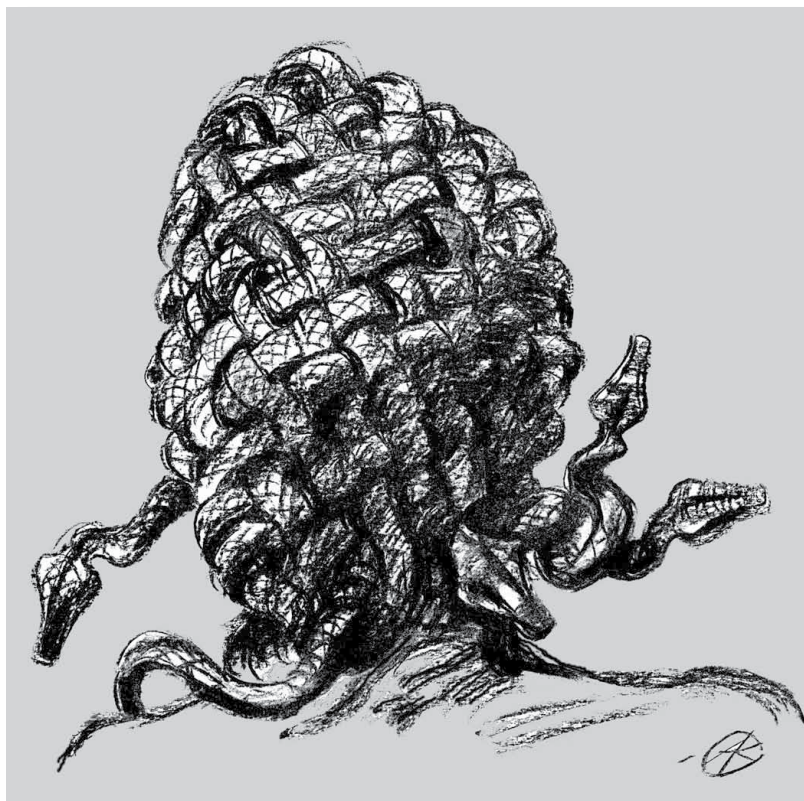
Wędzikiszka, hołota, szubienicznik, cnota,
Ślamazarnik, gawęda, filut, rewerenda.
Sardanapal, bogacz, intrygant, rogacz,
Pijak, klarncista, basałyk, psalmista.

(Anonim, XVIII w.)

ECHA Z WARSZAWY

Oto macie
Polemiki:
Dwa szafliki
Pomyj, błoto
I obficie:
„Kpie! Idiot!”
W rezultacie –
Gębobicie.

(Anonim, XIX w.)



rys. Adam Korpak

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, † Stanisław Rodziński,
Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;
Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;
Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.